

Świętość jest dla każdego

"Miałem szczęście być w Polsce kilka razy i z radością dotknąć głębi zakorzenionej pobożności u większości osób". Z bp. Javierem Echevarrią, prałatem Opus Dei, rozmawia Aurelia Pawlak.

06-06-2009

W ubiegłym roku Opus Dei skończyło 80 lat. Stworzone przez skromnego kapłana z Hiszpanii Josemarię Escrivę de Balaguera Dzieło rozpowszechniało się na

**wszystkich kontynentach i buduje
kolejne ośrodki w najodleglejszych
zakątkach świata. Czy to oznacza,
że ludzie w ogarniętym
niepokojem świecie mimo
wszystko potrzebują bliskiego
kontaktu z Bogiem?**

- Z całą pewnością ludzie potrzebują kontaktu z Bogiem. Można powiedzieć, że kiedy brakuje tego kontaktu, odczuwamy tęsknotę za Bogiem, który jest przede wszystkim Ojcem. Nie można też zapominać, że to sam Bóg wyszedł nam naprzeciw, pragnąc owej relacji bliskości: stwarzając człowieka, powziął inicjatywę spotkania ze swoimi stworzeniami, z każdym człowiekiem.

Wydaje mi się ewidentne, że to właśnie ta troska Nieba o nas była powodem powstania w Kościele Opus Dei, pewnego przejawu życia chrześcijańskiego, będącego

wyrazem Miłosierdzia Boga wobec świata, które wciąż się objawia w rozwoju Prałatury na pięciu kontynentach.

Jakie refleksje towarzyszą Ekscelencji, kiedy przygląda się Dziełu z perspektywy minionych lat?

- Bilans tych lat po pierwsze wywołuje u wiernych Prałatury poczucie pokory, ponieważ jesteśmy świadomi, że to Bóg czyni wszystko. To On posługuje się nami, swoimi dziećmi, i realizuje pracę apostolską, której sami nie bylibyśmy nigdy w stanie zrealizować. Ponadto w sposób naturalny pojawia się reakcja wdzięczności wobec Trójcy Świętej za wszystkie wspaniałe rzeczy, których dokonuje przez Opus Dei: szerzenie powszechnego powołania do świętości we wszystkich środowiskach, w pracy zawodowej, w rodzinach, w relacjach

społecznych, które wyraża w miłości do Chrystusa i Jego Kościoła.

Osobiście dziękuję też Bogu za wszystkie projekty natury społecznej i ewangelizacyjnej, które są odpowiedzią na nowe potrzeby naszych czasów. Jako przykład podam szpital Monkole, który służy rocznie 40 tysiącom osób w prowincji Kinszasy w Kongo, lub Uniwersytet Campus Biomedico w Rzymie, którego działalność została zainaugurowana ponad rok temu. Jest to ośrodek służby zdrowia w sposób szczególny uwzględniający godność każdego człowieka, w tym osób w podeszłym wieku.

Świat zalewa fala laicyzacji, wiele osób wybiera model życia, który nie ma nic wspólnego z nauką Chrystusa. Co Polacy powinni zrobić, aby nie ulec konsumpcyjnemu podejściu do życia i bronić wartości moralnych?

- W celu realizowania skutecznej pracy w społeczeństwie my, katolicy, powinniśmy starać się być wiarygodnymi świadkami, którzy swoim postępowaniem ukazują wzór Chrystusa, doskonałego Boga i doskonałego człowieka. Inaczej mówiąc, trzeba praktykować w pełni cnoty chrześcijańskie i cnoty ludzkie.

Miałem szczęście być w Polsce kilka razy i z radością dotknąć głębi zakorzenionej pobożności u większości osób: pobożnie przyklękają, wyrażając wiarę w Eucharystię, dbają o godność liturgii, przystępują do spowiedzi. Te aspekty odzwierciedlają wiarę lepiej niż wiele słów. Ojciec Święty Benedykt XVI nie przestaje podkreślać znaczenia tego rodzaju, pozornie małych, gestów.

Podstawowe znaczenie dla podtrzymywania i obrony własnych przekonań ma także kierownictwo

duchowe, formacja doktrynalna i czytanie Biblii. Bez doktryny wiara zanika. Jedną z pierwszych rzeczy, którą doradza się osobom przychodzącym do ośrodków Opus Dei, jest codzienna lektura Nowego Testamentu. Ten codzienny kontakt z Pismem Świętym, a jest to kwestia kilku minut, utrzymuje chrześcijanina przy życiu, ponieważ stawia go w sytuacji dialogu z Chrystusem. Ostatni synod biskupów, którego tematem było Słowo Boże, uwypuklił konieczność codziennego odkrywania skarbów zawartych w Piśmie Świętym.

Ponadto, jak powiedziałem, są cnoty ludzkie. Na przykład pracowitość to jedna z zalet ludzkich, która przyczynia się do kształtowania wewnętrznej spójności wtedy, gdy pracuje się ze zmysłem nadprzyrodzonym i pragnieniem służby społeczeństwu. Opierając się na tym fundamencie wewnętrznym

(życie duchowe i cnoty), można wnosić konstruktywne wartości do życia publicznego: każdy na swoim miejscu, samodzielnie. Św. Josemaria Escriva

de Balaguer nazywał to mentalnością świecką, która zakłada miłość do wolności i osobistej odpowiedzialności w podejmowaniu inicjatyw związanych z kluczowymi tematami godności ludzkiej: promowanie rodziny, obrona życia, wykorzenienie biedy, wychowanie. Wszystko to w zgodzie z wiarą i moralnością, z Magisterium Kościoła.

W jaki sposób, świadomi własnych słabości i ograniczeń, możemy osiągnąć świętość w codziennym życiu?

- Św. Josemaria mówił, że „bardziej dostępne jest być świętym niż uczonym, jednak łatwiej jest być uczonym niż świętym”. Chciał przez to powiedzieć, że walka o świętość

jest trudna, ale w zasięgu wszystkich. Walczymy o świętość, kiedy staramy się modlić i przystępować do sakramentów. Tak jak osoby, tak i Boga udaje się nam kochać tylko wtedy, gdy wytrwale z Nim obcujemy, codziennie, niezależnie od tego, czy nam się chce, czy też nie. Walczymy o nią także, kiedy miłość bliźniego w naszym życiu nie jest tylko ogólnym uczuciem, lecz czymś realnym i konkretnym, utkanym z tysiąca szczegółów w domu, w pracy. Gdy się uśmiechamy, gdy służymy innym, nie prosząc nic w zamian, gdy okazujemy wyrozumiałość wobec wad osób, które mamy obok, gdy przebaczamy, gdy praktykujemy upomnienie braterskie.

Słyszałam niedawno zdanie, że w Opus Dei nie ma miejsca dla grzeszników. Co Ojciec o tym myśli?

- Dzięki Bogu tak nie jest, bo w takiej sytuacji w Opus Dei nie byłoby nikogo. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i pamiętamy, co powiedział Pan Jezus: przyszedłem zbawić grzeszników.

Czy ogłoszony przez Papieża Benedykta XVI Rok św. Pawła ma jakieś szczególne znaczenie dla Opus Dei?

- Postać św. Pawła jest między innymi przykładem życia chrystocentrycznego i ekumenicznego. Chciałbym, aby przyniósł on owoce z tym związane. Jeśli chodzi o Prałaturę Opus Dei, mam nadzieję, że wkrótce zacznie się, jeśli to możliwe jeszcze w tym roku, stała praca apostolska w niektórych krajach o większości niekatolickiej, jak Rumunia i Bułgaria.

Myślę, że w dziedzinie ekumenizmu także Kościół w Polsce może zrobić

dużo: nie tylko księża, ale również świeccy, którzy mieszkają teraz w wielu krajach. Mogą to uczynić, starając się wejść w mentalność kraju, gdzie aktualnie mieszkają, szerząc chrześcijański styl życia i czując potrzebę apostołowania. Rok św. Pawła jest dobrą okazją, aby każdy chrześcijanin w swej pracy zawodowej (lekarze, dziennikarze, robotnicy) nabrał świadomości przynależnej mu misji apostołskiej w świecie: dać innym poznać miłość Chrystusa i w ten sposób pomóc im żyć z radością i optymizmem.

Aurelia Pawlak // Przewodnik
Katolicki, 07-06-09